

## **Antonina Karpowicz-Zbińkowska: Cantica Symphonia, Guillaume Dufay, „Quadrivium”**

Spośród ludzkich zmysłów muzyka średniowieczna faworyzuje najbardziej wzrok, gdyż to wzrokiem człowiek może ocenić i docenić konstrukcję rytmiczną i proporcje matematyczne w niej ukryte – pisze Antonina Karpowicz-Zbińkowska w cyklu „Perły muzyki dawnej”.

Niniejszym publicznie kajam się i odwołuję moją wcześniejszą uwagę, że płyta *Quadrivium* zespołu Cantica Symphonia nie zachwyciła mnie. Przyznaję się, słuchając jej, szukałam efektu podobnego do tego, jaki osiągnął Paul Van Nevel na płycie *O Gemma lux*, na której nagrał ze swoim zespołem Huelgas Ensemble komplet motetów izorytmicznych Dufaya. Szukałam wiele lat nagrania, które by przerosło tamtą, wzorcową w moim przekonaniu, platońską interpretację. No i oczywiście zawiodłam się, bo najbardziej znane motety, czyli *Eccelsiae militantis*, *Nuper rosarum flores* czy *Salve flos*, na tej płycie nie powtarzają tamtego efektu, zespół Cantica Symphonia wyznaczył sobie zupełnie inne cele, być może bardziej przyziemne, ale ostateczny osiągnięty efekt jest równie zachwycający. Jednak na płycie tej najbardziej udane są interpretacje tych wcale nie najbardziej znanych motetów izorytmicznych.

Twórczość Guillaume’a Dufaya (ok.1400-1474) stoi dokładnie na styku średniowiecza i renesansu. Widać to zwłaszcza w jego motetach izorytmicznych, które są ukłonem wobec nieco archaicznej już w jego

czasach formy, będącej pomnikiem średniowiecza. Izorytmia to technika kompozytorska polegająca na oparciu całej konstrukcji utworu na niezmiennym wzorcu rytmicznym, ukrytym w najniższym głosie. Konstrukcja ta jest oczywiście niesłyszalna dla słuchaczy, ponieważ jest utkana z nut w bardzo długich wartościach rytmicznych, uwagę słuchacza zaś zajmują skomplikowane arabeski i interakcje pomiędzy głosami wyższymi.

Jest to jednak typowa cecha muzyki średniowiecznej, która nie jest traktowana jako sztuka mająca mile łechtać ucho, ale jest uważana za naukę wchodzącą w skład quadrivium, czyli obok arytmetyki, geometrii i astronomii – jest jedną ze sztuk wyzwolonych, która polega na operowaniu liczbami. Jest zatem nauką, która wcale nie odnosi się do zmysłu słuchu, to jest nauka, która zajmuje się raczej samymi ideami, a jej zmysłowy efekt, jakim jest brzmienie dźwięków, jest czymś w rodzaju jej skutku ubocznego. To do tej właśnie nauki o muzyce, pojmowanej jako integralna część quadrivium, nawiązuje tytuł płyty.

Spośród ludzkich zaś zmysłów muzyka średniowieczna faworyzuje najbardziej wzrok, gdyż to wzrokiem człowiek może ocenić i docenić konstrukcję rytmiczną i proporcje matematyczne w niej ukryte. Jest to więc chyba ostatni przykład wielkiej polifonii, która została napisana zgodnie ze średniowieczną koncepcją muzyki i w duchu pitagorejskiej czci dla muzyki jako zapisu idei liczb.

Motety izorytmiczne Dufaya są syntezą średniowiecza i renesansu: przepełniają je renesansowe brzmienia, choć kadencje mają one jeszcze średniowieczne – kwartowo-kwintowe. Dodatkowo np. motet *Nuper rosarum flores*, skomponowany z okazji konsekracji katedry florenckiej

Santa Maria del Fiore, ma w swojej konstrukcji zakodowane architektoniczne proporcje tej katedry. Co prawda, jak się okazuje, muzykologia, ta zajmująca się muzyką dawną, jest obecnie jedną z najdynamiczniej rozwijających się nauk. A zatem ani się obejrzałam, a teoria o odwzorowywaniu przez ten motet proporcji sławnej katedry, obecnie wypierana jest przez inną, głoszącą, że raczej motet ten swoimi proporcjami liczbowymi nawiązuje do proporcji świątyni Salomona, które znamy z Pisma Świętego (1Krl 6, 1-20).

Przejdźmy zatem do prezentacji najbardziej efektownych utworów z płyty *Quadrivium*, na której obok motetów izorytmicznych znalazły się także polifoniczne opracowania antyfon i sekwencji autorstwa Dufaya, a ich wykonanie, okazuje się, może być zaskakująco zmysłowe.

Pierwszy utwór, który chciałam zaprezentować, to czterogłosowa sekwencja *Gaude Virgo, Mater Christi*. Tutaj została opracowana na trzy głosy ludzkie – dwa sopran i tenor. W tle słuchać także organy, fidel i harfę. To ta ostatnia nadaje wyjątkowego zmysłowo-baśniowego charakteru. Brzmienie zespołu Cantica Symphonia zaczyna tu przypominać dawne nagrania zespołu PAN. Mamy tutaj wrażenie rozciągnięcia czasu, czułego wręcz dopracowania każdej frazy, wręcz upajania się każdą, rozciągania wszelkich chropowości harmoniczych, by na powrót utonąć w słodkich tercjach w sopranach lub w delikatnych pochodzie fauxbourdonowym.

Gaude virgo mater Christi



Drugi zaskakujący utwór na tej płycie to *Anima mea liquefacta est*, trzygłosowa antyfona. Wykonana najpierw instrumentalnie, na dwie harfy i fidel, a potem na dwa sopran i tenor z towarzyszeniem harfy:

Anima mea lique facta est



I wreszcie trzeci utwór to czterogłosowy motet *Inclita stella maris*, tu wykonany przez dwa soprały (pod koniec w zdwojonej obsadzie) oraz harfę, fidel, organy i lutnię.

Inclita stella maris



Pod tym linkiem można znaleźć całą płytę:



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 – 2030

